

# Otsochodzi, Mów

Nie szukaj mnie w tłumie, nie gadaj jak wiele umiem  
Mów, mów, mów czule, męczę się tu nie  
Nic już nie czuję, jak ostatni numer  
Mów, mów, mów czule, mów, mów, mów, ooh, yeah  
Nie szukaj mnie w tłumie, nie gadaj jak wiele umiem  
Mów, mów, mów czule, męczę się tu nie  
Nic już nie czuję, jak ostatni numer  
Mów, mów, mów czule, mów, mów, mów, ooh, yeah

Nie szukaj mnie w tłumie  
Wielu z nich chyba serio już nie rozumiem  
Kiedy jestem sam, znowu czuję, że ginę, gubię się w tym, gubię furie  
Nie pytaj czemu rzadko tak widzisz mnie w tym klubie  
Stres mnie ciągle budzi, choć ciągle więcej chce  
Nie analizuję, co dobre, a co złe  
Ważniejsze sprawy wjechały na banie mi na szczęście  
A nadal gonię, jakbym sam nie wiedział co to szczęście

Nie szukaj mnie w tłumie, nie gadaj jak wiele umiem  
Mów, mów, mów czule, męczę się tu nie  
Nic już nie czuję, jak ostatni numer  
Mów, mów, mów czule, mów, mów, mów, ooh, yeah  
Nie szukaj mnie w tłumie, nie gadaj jak wiele umiem  
Mów, mów, mów czule, męczę się tu nie  
Nic już nie czuję, jak ostatni numer  
Mów, mów, mów czule, mów, mów, mów, ooh, yeah

Woah  
I żeby było tak jak w tej chwili  
Nawet jak oddam milion i tak będą niemili  
Rap jak w Atlancie i rap jak w 8 Mili  
Nigdy za wcześnie, nie wbijam czarnej bili  
A wielu by chciało, żeby to był koniec  
Zacierasz dłonie, gadają "ziomek", ale to tylko pozory, spokojnie  
Tak wielu by chciało, żeby to był koniec  
Nie mówię stop, znowu płoniesz, nie mają podjazdu do mnie

Nie szukaj mnie w tłumie, nie gadaj jak wiele umiem  
Mów, mów, mów czule, męczę się tu nie  
Nic już nie czuję, jak ostatni numer  
Mów, mów, mów czule, mów, mów, mów, ooh, yeah  
Nie szukaj mnie w tłumie, nie gadaj jak wiele umiem  
Mów, mów, mów czule, męczę się tu nie  
Nic już nie czuję, jak ostatni numer  
Mów, mów, mów czule, mów, mów, mów, ooh, yeah

Uh, sam leżę, dookoła czuć już  
Te chłodne spojrzenia, ale przetrwam, luz-blues  
Najwięcej mam kurtek, najwięcej mam bluz, bluz  
Najbardziej chcę Ciebie, tylko wtedy czuje luz, luz  
I wszystko powiększone razy dwa, dwa  
Dwa razy większa kabza, dwa razy większy skandal  
Dwa razy większy ja sam  
Dwa razy więcej osób, które będą gadać, że tam czegoś nie ogarniam  
Nie pytaj mnie o ludzi, daj mi buzi, uh  
Bez siły nie będę tłumaczył muzy, uh  
Mówię otwarcie, gdy pytają tłumy  
Tak, zarabiam duże sumy i z muzyki jestem dumny  
Miałem cienkie lata, czego mam się wstydzić?  
Teraz jak sobie śmigam, chyba każdy widzi  
I nie chodzi tu o ciuchy projektantów,  
ani złoto, ani buty projektantów, ja prowadzę żni—